



*III OGÓLNOPOLSKA KONWENCJA POLSKIEGO  
TOWARZYSTWA STUDIÓW MIĘDZYNARODOWYCH*

pod tytułem:

**Znaczenie realizmu dla rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych: typologia i klasyfikacja, badanie polityki zagranicznej państwa i stosunków międzynarodowych.**

Koordynatorzy naukowci: prof. UW dr hab. Jacek Czaputowicz  
prof. dr hab. Edward Halizak

**Wyższa Szkoła Administracji, Bielsko – Biała, 9 listopada 2013 roku**

Sesja plenarna: **Znaczenie realizmu dla rozwoju nauki o stosunkach międzynarodowych: typologia i klasyfikacja, badanie polityki zagranicznej państwa i stosunków międzynarodowych**

Przewodniczący: prof. dr hab. Andrzej Mania

Referenci: prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak, prof. dr hab. Edward Halizak, prof. UW dr hab. Jacek Czaputowicz, prof. dr hab. Marek Pietraś

Raporter: dr Artur Skorek

Rozpoczynająca obrady sesja plenarna miała charakter wprowadzający. Referenci i pozostali uczestnicy dyskusji zarysowali tematykę konferencji i zaproponowali główne wątki dyskusji rozwijane w późniejszych panelach.

W celu przybliżenia kategorii realizmu i różnic między licznymi szkołami przynależnymi lub związanymi z paradygmatem realistycznym omówione zostały kwestie jego genezy, historii rozwoju i głównych założeń. Prof. Jacek Czaputowicz przedstawił filozoficzne korzenie realizmu. Niektóre kierunki myślenia i intuicje, które w XX wieku rozwinęły się w dojrzałą perspektywę badawczą, pojawiały się już w starożytności, np. w pracach Tukidydesa. Prof. Edward Halizak zauważył, że podobne podejście do relacji międzynarodowych pojawiało się także w myśli badaczy nieeuropejskich, jak na przykład chińskiego stratega i filozofa Sun Zi. Już w czasach nowożytnych zapowiedzi realizmu na różnych poziomach analizy można odnaleźć w pracach Niccolò Machiavellego, Tomasza Hobbesa czy Jana Jakuba Rousseau.

Klasyczny realizm, jak stwierdzili prof. Jacek Czaputowicz i prof. Edward Halizak, pojawił się jako wynik namysłu nad kryzysem systemu wersalskiego i będącą jego efektem drugą wojną światową. Realisci próbowali odpowiedzieć na tezy idealistów, których oskarżali o współodpowiedzialność za destabilizację ładu międzynarodowego. Pozycje Edwarda H. Carra, Arona Raymonda czy Hansa Morgenthaua były próbą ujęcia rzeczywistych mechanizmów rządzących relacjami międzypaństwowymi. Prof. Edward Halizak zwrócił także uwagę, że wczesny realizm współtworzyli także badacze polscy, dziś w dużej mierze zapomniani. Prace naukowców takich jak Antoni Deryng, Stanisław Nahlik czy Ludwik Ehrlich tworzących tzw. szkołę lwowską cieszyły się dawniej poważaniem nie tylko w Polsce, ale i na świecie, a ich znikoma recepcja przez współczesną literaturę internacjologiczną w państwach zachodnich wydaje się być nieuzasadniona.

W wypowiedziach wszystkich dyskutantów pojawił się temat fundamentów klasycznego realizmu, jego najważniejszych zasad. Doszukiwano się ich w takich elementach jak: 1. przyjęcie perspektywy państwowcentrycznej, 2. uznanie, że państwa działają racjonalnie, czyli kierują się swoim interesem definiowanym jako budowanie relatywnej potęgi, 3. postrzeganie stosunków międzynarodowych jako poliarchicznej walki o władzę, 4. skupienie na opisie i zrozumieniu zastanej relacji między państwami, a nie budowie alternatywnych modeli pożądanego porządku międzynarodowego. Prof. Czesław Porębski zauważył, że słowem-kluczem do zrozumienia perspektywy realistycznej może być „racjonalizm”. Nad materialistycznymi podstawami realizmu i jego związkami z ideologią komunistyczną zastanawiała się natomiast dr Anna Wojciuk.

Prof. Jacek Czaputowicz przedstawił również zarys ewolucji paradygmatu realistycznego. Najważniejszym przełomem od czasu wczesnych prac Hansa Morgenthaua było wyłonienie się neorealizmu. Głównym założeniem tej szkoły, wychodzącym poza dotychczasowe rozważania, było uznanie za główną przyczynę poliarchiczności stosunków międzynarodowych nie cech państw, ale struktury systemu międzynarodowego. To ona w największym stopniu miała determinować zachowania aktorów państwowych. Kolejnym etapem pogłębienia dyskursu realistycznego było wyraźne zaznaczenie się różnic między jego ofensywną (m. in. John Mearsheimer) i defensywną (m. in. Kenneth Waltz) odmianą. Zwolennicy pierwszego podejścia twierdzili, że maksymalizacja relatywnej siły jest równoznaczna ze wzmocnieniem bezpieczeństwa, ich przeciwnicy uważali, że może ona rodzić zagrożenie ze strony państw obawiających się wzrostu potęgi rywala. Ostatnią realistyczną szkołą przywołaną w dyskusji był realizm neoklasyczny. Jego przedstawiciele (m. in. Gideon Rose, William Wohlforth, Fareed Zakaria) zajmowali się teorią polityki zagranicznej. Stwierdzili, że oprócz struktury systemu międzynarodowego istnieją zmienne interweniujące czy pośredniczące, które wpływają na zachowania państw. Źródłem zaburzeń funkcjonowania modelu stosunków międzynarodowych opisywanego przez neorealizm były według nich czynniki wewnętrzne, takie jak osobowość przywódcy, ambicja, ideologia i inne czynniki kulturowe.

Kolejna część dyskusji dotyczyła kondycji paradygmatu realistycznego w zmienionej rzeczywistości międzynarodowej. Prelegenci zarysowali najważniejsze trendy we współczesnym świecie. Jak stwierdziła prof. Teresa Łoś-Nowak, zmiany zachodzą na trzech płaszczyznach: globalnej, państwowej i subpaństwowej. Według niej najważniejszymi nowymi procesami przekształcającymi arenę międzynarodową jest cyfryzacja, osłabienie hierarchiczności struktury systemu międzynarodowego, pogłębienie relacji między jego

podmiotami oraz zmiana charakteru władzy. Temat kontynuował prof. Marek Pietraś, który podkreślił hybrydowy charakter obecnego ładu późnowestfalskiego, z którego wynika jego hiperpoliarchiczność. Interakcje międzynarodowe nie przebiegają obecnie wyłącznie między państwami, ale także w wymiarze transnarodowym, z uczestnictwem aktorów społecznych.

Następnym wątkiem dyskusji była konieczność modyfikacji paradygmatu realistycznego, która zaadaptowałaby go do nowej rzeczywistości. Szkoła realistyczna musi odnieść się do nowych zjawisk i procesów, które były nieznane jej ojcom. Według prof. Teresy Łoś-Nowak realizm powinien wchłonąć nowe trendy, by nie stać się szkołą nazbyt „koturnową” i zdołać wyjaśnić współczesną rzeczywistość międzynarodową. Zgodnie z tezą prof. Marka Pietrasia, wszystkie teorie rodzą się zdezaktualizowane. Tempo przeobrażeń systemu międzynarodowego uniemożliwia uwzględnienie w nowych koncepcjach wszystkich aktualnych danych. Odpowiedzią może być jedynie ciągle przekształcanie się teorii naukowych. Dr Andrzej Dybczyński zauważył, że takie postawienie kwestii byłoby równoznaczne ze stwierdzeniem, że nie ma żadnych stałych mechanizmów rządzących stosunkami międzynarodowymi. W odpowiedzi prof. Barbara Krauz-Mozer stwierdziła, że wszystkie badane byty realne (rzeczy, cechy rzeczy, relacje między rzeczami i idee) są zmienne i niekonieczne. Wątek adaptacji realizmu do współczesnych zmian w przestrzeni międzynarodowej kontynuowała dr Iwona Krzyżanowska-Skowronek stawiając tezę, że realizm wciąż jest wpływową teorią stosunków międzynarodowych, ponieważ potrafił przekształcać się pod wpływem kolejnych fal krytyki. Do kwestii odniósł się prof. Marek Pietraś stawiając otwarte pytanie o tożsamość tego paradygmatu. Co należy do jego istoty, jakie tezy stanowią jego nienaruszalny trzon, który w debacie powinien pozostać niezmienny?

Kolejnym tematem, nad którym zastanawiali się dyskutanci były słabości i przewagi realizmu względem innych paradygmatów internacjologicznych, szczególnie w kontekście wspomnianych powyżej przekształceń systemu międzynarodowego. Jak zauważyła prof. Teresa Łoś-Nowak, państwo nie zniknęło ze sceny międzynarodowej, ale zmieniło swoją rolę. Realizm, jako ujęcie państwowcentryczne, ma więc potencjał wyjaśniania także obecnych relacji międzynarodowych. Jeszcze większy optymizm wobec mocy eksplanacyjnej realizmu wyraził prof. Jacek Czaputowicz, który zauważył, że polityka zagraniczna współczesnych państw stała się brutalna i bezkompromisowa, co stanowi główne założenie paradygmatu realistycznego. W podobnym kierunku szły rozważania prof. Mieczysława Stolarczyka, który zastanawiał się nad wzmocnieniem roli państwa w efekcie obecnego kryzysu finansowo-ekonomicznego, czego dowodem mógłby być tzw. pakt fiskalny w Europie. Według prof. Edwarda Halizaka paradygmat realistyczny nadal w najlepszy sposób wyjaśnia zjawiska takie

jak unipolarność i stabilność systemu. Tylko w ramach tej teorii można także formułować tezy dotyczące przyszłego ładu bipolarnego bądź pojawienia się zagrożenia wojny hegemonicznej. Moc prognostyczną realizmu podkreślał także dr Andrzej Dybczyński, który przypomniał o realistycznych pracach zapowiadających upadek bipolarnego układu zimnowojennego.

Wśród zarzutów stawianych realizmowi, prof. Edward Haliżak wymienił: brak jasnego rozróżnienia między kategoriami bezpieczeństwa i potęgi, kłopoty w wyjaśnieniu mechanizmów integracji europejskiej, stanów pokoju, odprężenia między państwami oraz tzw. demokratycznego pokoju (czy chociażby wieloletnich pokojowych relacji między państwami skandynawskimi). Dalej w krytycznej ocenie dzisiejszej kondycji realizmu posunął się prof. Marek Pietraś, dla którego paradygmat ten stał się już tylko teorią cząstkową, która obecnie nie potrafi wyjaśnić znaczącej części zakresu podmiotowego, przedmiotowego oraz funkcjonalnego relacji międzynarodowych. Słabość realizmu wynika według niego ze skupienia badaczy z nim związanych na (jednostronnej) polityce zagranicznej państw, a nie dwu- i wielostronnych relacjach między różnorodnymi aktorami stosunków międzynarodowych. Kolejną kwestią jest nieaktualność koncepcji tzw. „czarnej skrzynki” lub „kuli bilardowej”, czyli założenia o unitarności podmiotów państwowych. Prof. Marek Pietraś stwierdził, że współcześnie wyraźnie widoczne jest wyłanianie się procesów transnarodowych z wnętrza państwa. Również prof. Teresa Łoś-Nowak zgodziła się, że realizm nie zdołał jeszcze odnaleźć się w nowej rzeczywistości międzynarodowej. Dr Iwona Krzyżanowska-Skowronek wyraziła także opinię, że realizmowi nie udało się skutecznie odpowiedzieć na krytykę ze strony paradygmatu konstruktywistycznego.

## Panel pierwszy: **Teoretycy realizmu**

Przewodniczący: prof. dr hab. Teresa Łoś-Nowak

Referenci: prof. UW dr hab. Mirosław Sułek, dr Wojciech Michnik, dr hab. Aleksander Głogowski, dr Magdalena Kozub-Karkut, dr Dariusz Kondrakiewicz

Raporter: dr Rafał Kwieciński

„Polityka międzynarodowa – jak każda polityka –  
jest walką o potęgę.”

Hans Morgenthau

Wszystkie formy realizmu w swych rozważaniach skupiają się na centralnym dla tej perspektywy badawczej pojęciu potęgi państwa (*power*). Jednak w różnych teoriach realistycznych badacze w odmienny sposób ujmują znaczenie potęgi dla polityki międzynarodowej i polityki zagranicznej: w zależności od poziomu analizy (poziom systemu międzynarodowego albo poziom państwa), przyjętego założenia, czy rozwój potęgi ma charakter linearny albo cykliczny, czy państwa starają się równoważyć najsilniejsze państwo postrzegając je jako konkurenta lub rywala (*balance of power*), czy raczej dołączają do silniejszego od siebie (*bandwagoning*). Nie bez znaczenia jest także fakt, że wielu znawców tematu, w tym „wyznawców” zupełnie innych teorii, uznaje nie tylko potencjał eksplanacyjny realizmu, lecz także przydaje mu pewien walor użyteczności praktycznej<sup>1</sup>.

Prof. M. Sułek w swym referacie „Teoria cyklu siły – wkład Ch. Dorana w rozwój kierunku realistycznego w nauce o stosunkach międzynarodowych” zwrócił uwagę, że istnieje stała suma potęgi (*zero sum game*). Wzrost jednego z państw oznacza spadek potęgi kogoś innego. Ta zmiana może być ujęta w sposób cykliczny, a zmiana w rozkładzie potęgi może przyjmować pewne regularności i ściślej oznacza cykl wypełnianej roli przez państwo. Według Charlesa Dorana wszystkie mocarstwa przechodzą przez te same fazy ogólniejszego cyklu życia: fazy powstania, rozwoju i zaniku. Teoria cyklu Dorana ma aspekt strukturalny i behawioralny: strukturalny wiąże się z wielkością potęgi państwa w systemie, natomiast behawioralny odnosi się do zachowania państw w kolejnych miejscach cyklu, zwłaszcza punktów zmiany trendu.

W wizualizacjach teorii cyklu Dorana wykorzystuje się tzw. krzywą logistyczną, która przedstawia efekty pomiaru narodowych zdolności i potęgi. Ukazuje ona przebieg krzywej

---

<sup>1</sup> J. Nye, *Konflikty międzynarodowe. Wprowadzenie do teorii i historii*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, 2009.

potęgi państwa od minimum do maksimum, a następnie kolejnego punktu minimum (krzywa rosnąca i opadająca). Przy czym punkt maksymalny dla potęgi narodowej jest też punktem nasycenia.

Prof. M. Sułek wskazał na szczególną użyteczność teorii Ch. Dorana do prowadzenia badań empirycznych. Wspomniał, że wykorzystuje ją w swym własnym modelu pomiaru potęgi państwa. Zaprezentowane wyniki pomiaru i ich wizualizacja potwierdziły tezy o spadającej potędze Stanów Zjednoczonych, wzroście potęgi Chin, ale także Indii i Brazylii. Globalizacja najwięcej korzyści przyniosła państwom silnym.

Reasumując wkład Ch. Dorana, Prof. M. Sułek podkreślił znaczenie ujęcia zmiany potęgi względnej państwa, wzbogacenie analizy i pomiaru o nowe wskaźniki, zwrócenie uwagi nie tylko na potęgę, ale i rolę państwa, co w rezultacie daje lepsze narzędzia do prognozowania w nauce o stosunkach międzynarodowych.

Kolejny referent, dr W. Michnik, w referacie „Klasyczny realizm Reinhold’a Niebuhra we współczesnej polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych” odniósł się do spuścizny tego teoretyka Teorii Stosunków Międzynarodowych (TSM), ale także teologa, filozofa i zadeklarowanego antykomunisty we współczesnej polityce amerykańskiej. Referent wskazywał na swoistą współczesną recepcję Niebuhra w USA, zwłaszcza wśród zwolenników Partii Demokratycznej. Dotyczy to – być może przede wszystkim – późnych dzieł wspomnianego teoretyka. Wpływ *The Irony of American History* z 1952 r. odnajdujemy w przemówieniach prezydenta Baracka Obamy, zwłaszcza sekwencje odnoszące się do ocen, które na sposób Niebuhra pozostają „między naiwnym idealizmem a gorzkim realizmem”. W szczególności sposób prezydent Obama – co odróżnia go od retoryki poprzedników, Billa Clintona i George’a W. Busha – powieli krytykę postawy, którą określa, jako „grzech amerykańskiej wyjątkowości”.

We wnioskach referent podkreślił dwa szczególnie istotne, jego zdaniem, elementy dorobku R. Niebuhra: zmuszenie potencjalnego czytelnika do krytycznego myślenia oraz potraktowanie polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej jako pewnej całości, przy czym istotne jest też podkreślenie, że potęga państwa ma określoną granicę.

Wystąpienie dr W. Michnika przeniosło zgromadzonych do początków realizmu, kiedy to jeszcze w tej perspektywie badawczej zwracano zdecydowanie większą uwagę na wzajemne napięcia, które przebiegają pomiędzy polityką i moralnością<sup>2</sup>. Kolejne wystąpienie dotyczyło czasów znacznie nam współczesnych.

---

<sup>2</sup> Por.: H. Morgenthau, *Polityka między narodami. Walka o potęgę i pokój*, Difin 2010.

Prof. A. Głogowski przedstawił zagadnienie zatytułowane „Konflikt indyjsko-pakistański z perspektywy realistycznej koncepcji Johna Mearsheimera”. Zauważył, że z punktu widzenia realizmu defensywnego Pakistan nie jest w stanie zapewnić sobie bezpieczeństwa. Jednak jeden z najdłuższych konfliktów we współczesnym świecie stał się przedmiotem zainteresowania Johna Mearheimera, który zaliczany jest do zwolenników realizmu ofensywnego. W opublikowanym 24 marca na łamach „The New York Times” artykule „India needs the bomb” wskazał na znaczenie broni jądrowej dla budowy i utrzymania równowagi sił na Subkontynencie Indyjskim. Zdaniem referenta koncepcja Mearsheimera nie tylko opisuje i wyjaśnia stosunki pakistańsko-indyjskie, ale także – szerzej – sytuację strategiczną w Azji Południowej.

Prelegent wskazał, że katalizatorem procesów, które doprowadziły do proliferacji regionu była przegrana przez Pakistan wojna o Bangladesz. Indie już w 1974 r. finalizowały projekt „Uśmiechnięty Budda”, którego efektem była próbna eksplozja bomby atomowej. Wydarzenie to miało mobilizujący wpływ na Pakistan, a konsekwencje tego przyniósł 1998 r. 11 maja 1998 r. kolejną próbę jądrową przeprowadziły Indie, niecałe trzy tygodnie później 28 maja 1998 r. pierwszej próbnej detonacji bomby atomowej dokonał Pakistan. Prof. Głogowski odnajduje w tej korelacji mearheimerowski „czynnik racjonalistyczny”, wskazał także, że broń jądrowa działa w tym przypadku jako czynnik równowagi sił. Indie i Pakistan prowadzą raczej *proxy war* (wojnę na odległość) w Kaszmirze i Beludżystanie. Chociaż, jak zauważył, w niedalekiej przeszłości Indie i Pakistan dzielił bardziej bezpośredni konflikt (1999 r. Kargil, 2001 zamachy w Delhi, a w 2008 r. w Bombaju), co być może falsyfikuje stwierdzenie K. Waltza, że „państwa nuklearne nie będą prowadzić ze sobą wojen”.

Dr M. Kozub-Karkut w referacie „Realizm neoklasyczny – główne założenia i możliwości” zaprezentowała reakcję na bezprecedensowy sukces realizmu strukturalnego K. Waltza w łonie samego realizmu. Część badaczy – identyfikujących się z realizmem – odstąpiła od wyjaśniania polityki międzynarodowej poprzez odwoływanie się do zmiennych wyłącznie na poziomie systemu. Podejście systemowe uznano jako niekompletne i warte uzupełnienia o odwołanie do zmiennych na poziomie elementów systemu. Dotyczy to zwłaszcza percepcji potęgi określonego państwa, czy sposobów sprawowania przywództwa.

Referentka słusznie zauważyła, że zaproponowana przez Gideona Rose’a w 1998 r. nazwa tego nurtu nawiązywała do realizmu klasycznego<sup>3</sup>. Mimo upływu 15 lat od daty wydania tego artykułu, to koncepcja/wizja ta nadal pozostaje bardzo rozproszoną.

---

<sup>3</sup> Zob. G. Rose, *Neoclassical Realism and Theories of Foreign Policy*, w: „World Politics”, Vol. 51, No. 1, 1998, s. 144-172.



Głównym założeniem realizmu neoklasycznego jest uznanie, że zmienne z poziomu państw (*domestic variables*) ograniczają efektywność odpowiedzi i reakcji państw na bodźce z systemu międzynarodowego. Chociaż zmienne systemowe (*structural variables*) należy uznać za najbardziej istotne, to anarchia nie jest czynnikiem bezwzględnie decydującym o działaniu państw.

Dr Kozub-Karkut zwróciła uwagę na różne podejścia badaczy identyfikowanych z nurtem realizmu neoklasycznego. William C. Wohlforth w swoich pracach poświęconych polityce światowej skupił się przede wszystkim na roli i znaczeniu interpretacji zachowań przywódców politycznych. Fareed Zakaria wprowadził w swych rozważaniach zmienną pośredniczącą, czyli siłę państwa, zdefiniowaną jako zdolność do mobilizacji i ukierunkowania zasobów będących w jego dyspozycji celem realizowania partykularnych interesów. Thomas Christensen wprowadził za Zakarią kolejną zmienną pośredniczącą – „national political power” czyli narodową siłę polityczną. Natomiast, Randall Schweller w swoich analizach rzeczywistości międzynarodowej podkreśla rolę przywódców politycznych oraz ich percepcję siły w relacjach międzynarodowych.

Według prelegentki, koncepcje realizmu neoklasycznego oferują bardziej kompleksowe podejście do działań podejmowanych przez państwa na arenie międzynarodowej, poprzez wzięcie pod uwagę także zmiennych z poziomu państwa. Przy czym takie podejście nie jest obarczane zarzutem o redukcjonizm. Realizm neoklasyczny oferuje również zupełnie inne rozumienie terminu „potęga”, rozróżniając potęgę państwa i potęgę narodu. Wreszcie, realizm neoklasyczny „przywraca państwom twarz”, którą wcześniej zabrał im realizm strukturalny opisując je jako „czarne skrzynki”<sup>4</sup>.

Końcowy referat wygłosił dr D. Kondrakiewicz pod tytułem „Użyteczność kategorii równowagi sił w nauce o stosunkach międzynarodowych”. Prelegent skupił się na sposobach definiowania pojęcia „równowaga sił”, a także na jego wadach i zaletach jako narzędzia badawczego.

Dr Kondrakiewicz wskazał, że równowaga sił jest fundamentalną zasadą stosunków międzynarodowych, a także formułą prawną, instrumentem polityki zagranicznej, określoną wartością, typem stosunków międzynarodowych, relacją między państwem a środowiskiem zewnętrznym, procesem koncentracji i podziału potęgi, wynikiem gry (zgodnie z założeniami Teorii Gier), pełni funkcję symbolu dla polityki realistycznej, kategorią analityczną, a także zasadniczym pojęciem dla systemu międzynarodowego.

---

<sup>4</sup> Por. K. Waltz, *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2010.

Następnie referent określił wady jakie zawiera to pojęcie. Wśród nich wyróżnił: wieloznaczność, korelację elementów pojęcia („równowaga” i „siła”), anachroniczność (równowaga sił jest tylko kategorią badawczą, którą można stosować w odniesieniu do suwerennych państw), ograniczenia historyczne i kulturowe, a także szczególny związek z tylko jedną perspektywą badawczą w TSM – realizmem.

Do zalet prelegent zaliczył: łatwość opisu i wyjaśniania skomplikowanych procesów, a także skuteczność analizy walki i współpracy międzynarodowej. Zwracał uwagę na funkcję na stabilizującą i ochronną funkcję pojęcia równowaga sił.

We wnioskach Autor referatu podsumował użyteczność tej kategorii badawczej, wskazując, że w szczególny sposób jest ona użyteczna do procesów dynamicznych. Równowaga sił w szczególny sposób wyjaśnia politykę wielkich mocarstw. Wyraził również opinię, że taki układ musi przyjmować (choćby krótkotrwale) każdy system, czy porządek międzynarodowy.

## Panel drugi: **Realizm a inne teorie stosunków międzynarodowych**

Przewodniczący: prof. dr hab. Edward Halizak

Referenci: prof. UW dr hab. Jacek Czaputowicz, dr Anna Wojciuk, dr Łukasz Fijałkowski, dr Karina Jędrzejowska, dr Iwona Krzyżanowska, dr Aleksandra Jarczewska

Raporter: mgr Mirosław Waleczek

Obrady trzeciego panelu dyskusyjnego otworzył prof. Edward Halizak, który przybliżył zainteresowanym jego temat, a także sylwetki prelegentów. Podczas panelu trzeciego zostały zaprezentowane referaty, które poruszały problematykę związków realizmu z innymi teoriami stosunków międzynarodowych. Prelegenci zastanawiali się w nich nad rolą, jaką realizm pełni w polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych, a także, jakie znaczenie odgrywają podstawowe założenia paradygmatu realistycznego w koncepcjach szkoły kopenhaskiej i międzynarodowej ekonomii politycznej. Podjęto również refleksję nad ograniczeniami analitycznymi teorii realistycznej oraz starano się spojrzeć na nią krytycznie – w tym wypadku głównie z punktu widzenia postpozytywistycznych i feministycznych teorii stosunków międzynarodowych.

Pierwsze wystąpienie przygotowane przez prof. Jacka Czaputowicza oraz dr Annę Wojciuk przybliżyło uczestnikom konwencji rolę realizmu w polskiej nauce o stosunkach międzynarodowych. Autorzy skupili się na analizie polskich czasopism branżowych oraz wybranych monografii w celu wskazania, czy w badaniach stosowane są kategorie realizmu, a jeśli tak, to jakie zagadnienia są przy ich użyciu analizowane. Wskazano również, które z pokrewnych do realizmu podejść badawczych funkcjonują w Polsce oraz, którzy z zagranicznych teoretyków realistycznych są najczęściej cytowani w polskich pracach naukowych. Oprócz tego omówiono specyfikę polskiego realizmu oraz jego recepcji głównych założeń teoretycznych obecnych w nurcie realistycznym rozwijanym na Zachodzie.

Dr Anna Wojciuk wskazała, że przedstawiony referat jest częścią realizowanego projektu o większym zasięgu, który dotyczy stanu badań nad stosunkami międzynarodowymi w Polsce. Podkreślono, że badanie obejmuje analizę tekstów zamieszczonych w czasopismach i monografiach oraz przeprowadzenie badań ankietowych. Tego rodzaju badania początkowo były realizowane w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, a obecnie są prowadzone w kilkunastu państwach na całym świecie. Wskazała również w swoim wystąpieniu różnice w prowadzeniu badań nad dyscypliną o stosunkach międzynarodowych przez badaczy amerykańskich i europejskich, które dotyczą między innymi kwestii o charakterze epistemologicznym.

Przechodząc do właściwej części wystąpienia przybliżono metodologiczne aspekty przeprowadzonego badania, to jest między innymi próbę badawczą, narzędzie badawcze oraz perspektywę teoretyczną. Następnie zarysowano najistotniejsze wyniki realizowanych badań. Wskazano, że niewiele ponad 1% przeanalizowanych artykułów (n=935) reprezentowało podejście paradygmatu realistycznego, natomiast 87% miało charakter ateoretyczny. Nie oznacza to według prelegentów, że realizm jest rzadziej spotykaną perspektywą badawczą, aniżeli inne ujęcia teoretyczne. Wyniki badań wskazują, że polskie badania charakteryzują się większym aniżeli w pozostałych państwach niedookreśleniem teoretycznych uwarunkowań prowadzonych analiz. Autorzy przybliżyli również, w których czasopismach najczęściej publikowano teksty, które można zaklasyfikować jako reprezentujące ujęcie realistyczne.

Badacze w swoim wystąpieniu wskazali, że jednym z wniosków, jakie zostały ustalone w toku ich badań jest fakt, iż w swoich analizach polscy naukowcy przywołują najczęściej prace Hansa Morgenthaua i Kennetha Waltza, które zostały przetłumaczone na język polski. Zdaniem dr Anny Wojciuk świadczy to o udanej recepcji prac owych badaczy. Jednocześnie analiza cytowań wskazuje, że polscy badacze przywołują w swoich badaniach podobne pozycje naukowe, jak badacze zagraniczni objęci badaniami TRIP.

W referacie przybliżono również, jakie koncepty z zakresu teorii realistycznej były przywoływane przez polskich badaczy. Jednocześnie zauważono, że w polskich pracach rzadko podejmuje się polemikę z określonymi koncepcjami. W większości analiz ograniczono się do recepcji danej myśli teoretycznej. Podkreślono również, że w przebadanych tekstach rzadko były widoczne wprost określone hipotezy badawcze i pytania badawcze oraz w niewielkim stopniu miało miejsce ustosunkowanie się autorów publikacji do stanu badań, a w efekcie przyczynienie się do postępu w uzyskiwaniu wiedzy o charakterze naukowym. Badacze skupiali się w swoich pracach raczej na opisie, aniżeli na wyjaśnianiu. Jednocześnie widoczne jest małe zainteresowanie nowszymi koncepcjami realistycznymi, a większość badań wydaje się opierać o realizm klasyczny. W związku z tym nie zauważa się zastosowania określonych i jasno sprecyzowanych metod naukowych o charakterze ilościowym lub jakościowym.

Referat prof. Jacka Czaputowicza oraz dr Anny Wojciuk wzbudził znaczne zainteresowanie obecnych na sali. Dr Andrzej Dybczyński wskazał, że w jego opinii zaprezentowane dane są „zatrważające” i należy rozpatrzyć, czy można przyjąć, iż wspomniane 87% publikacji ma charakter naukowy. Jednocześnie zapytał, podobnie jak prof. Artur Gruszczak o przyczyny takiego stanu rzeczy oraz przyjęte w badaniu hipotezy.

Dr Anna Wojciuk wskazała, że jej zdaniem teksty takie w wyjątkowych przypadkach

mogą mieć charakter naukowy, jeśli obecne jest teoretyczne założenie, co jest celem badania. Jednakże podkreśliła, iż jest to faktycznie pytanie o kryteria naukowości. Niemniej wydaje się w jej opinii niemożliwe, by taka sytuacja miała miejsce w tak znaczącej liczbie przypadków. Prelegentka poinformowała zarazem, że jako hipotezę przyjęto, że sytuacja taka ma związek z niekompletną i późną recepcją myśli zagranicznej – jako przykład podała fakt, iż praca Morgenthaua została przetłumaczona dopiero w 2010 roku, a także z niskim poziomem internacjonalizacji polskiego środowiska naukowego, aczkolwiek w tym wypadku zauważalne są w jej odczuciu zmiany. Podkreśliła również, że obecne są braki w wykształceniu metodologicznym, zarówno ilościowym, jak i jakościowym polskiej kadry naukowej.

Dr Marcin Grabowski zapytał czy pozostałe 13% publikacji to teksty, w których pojawiają się zagadnienia teoretyczne, czy też prace te mają charakter *theory-driven*. Dr Anna Wojciuk odpowiedziała, że przyjęte w badaniach kryterium miało charakter inkluzywny.

Swoją wiedzę w tym zakresie podzielił się mgr Tomasz Pawłuszko, który poinformował zebranych, iż przeprowadził podobną kwerendę, jednakże w oparciu o inną próbę oraz analizując publikacje z innego okresu. Zauważył, że w porównaniu do jego badań można mówić o 50% wzroście ilości tekstów powiązanych z teorią. Podkreślił jednak, że analizował szersze spectrum tekstów naukowych – wykraczały one poza naukę o stosunkach międzynarodowych i dotyczyły na przykład teorii polityki zagranicznej, teorii globalizacji oraz comparative politics. Zwrócił również uwagę, że w polskich periodykach nie ukazują się recenzje zagranicznych prac naukowych. Dr Anna Wojciuk zgodziła się z tym twierdzeniem. Zwrócono również uwagę na fakt, iż mało pozycji z zakresu teorii stosunków międzynarodowych jest tłumaczonych i wydawanych. Mgr Tomasz Pawłuszko zapytał również, czy istnieje szansa na stworzenie w Polsce periodyku, który dotyczyłby teorii stosunków międzynarodowych lub warsztatów podobnych do tych zorganizowanych w Tartu związanych z warsztatem badawczym. Dr Anna Wojciuk podała przykłady podobnych warsztatów, które są organizowane, a także tych, które są w planach.

Kolejnym referentem był Dr Łukasz Fijałkowski, który w swoim wystąpieniu wyjaśnił, w jaki sposób teorie sekurytyzacji nawiązują do paradygmatu realistycznego. Wystąpienie, jak wskazał prelegent, miało na celu podjęcie refleksji nad pytaniem „co po realizmie?”. Sam paradygmat realistyczny był dla badacza tłem dla podejmowanych rozważań oraz punktem wyjścia dla podjętych analiz nad kolektywną sekurytyzacją i teoriami szkoły kopenhaskiej.

W wystąpieniu badacz podkreślił, że zauważalne są związki pomiędzy paradygmatem

realistycznym, a fundamentalnymi założeniami teorii sekurytyzacji. Zwracał jednak uwagę, że mają one charakter ogólny i nie można mówić o bezpośrednich zapożyczeniach. Podkreślone zostały jednakże, jako istotne dla owej teorii, takie elementy, jak powiązanie bezpieczeństwa z przetrwaniem oraz ujęcie państwowocentryczne. Zaakcentowano, że zauważalny tutaj jest zatem przede wszystkim wpływ na teorię sekurytyzacji teorii Kennetha Waltza.

Badacz przedstawił również teoretyczną perspektywę stosunków międzynarodowych Ole Wævera (twórcy teorii sekurytyzacji), którą określa się mianem „poststrukturalnego realizmu”. Najpierw rozpatrzone zostały kwestie terminologiczne. Dr Łukasz Fijałkowski przedstawił, co kryje się pod owym pojęciem. Wskazał przede wszystkim, że, z jednej strony można wskazać, że istotne jest w tym wypadku zastosowanie poststrukturalnych badań, które choć kontrowersyjne, może pozwalać na krytyczne spojrzenie na zjawiska zachodzące w systemie międzynarodowym. Drugi sposób odczytania tego pojęcia według prelegenta opiera się o kryterium czasowe, co oznacza, iż termin ten oznacza wszystkie koncepcje, które rozwinęły się po strukturalnym realizmie Kennetha Waltza. Stosunek owych perspektyw może w stosunku do niej być apologetyczny lub krytyczny, jednakże niezależnie od tego przyjmują one ujęcie Waltza za punktu wyjścia do własnych rozważań.

Prof. Artur Gruszcak poprosił prelegenta o wyjaśnienie, jakie jest znaczenie poststrukturalizmu dzisiaj i czy faktycznie nurt ten nie zatrzymał się w rozwoju na pracach Ole Wævera i Barryego Buzana, a także czy mamy do czynienia z poststrukturalizmem, czy też z neostrukturalizmem. Dr Łukasz Fijałkowski wskazał, że interpretacja tych pojęć jest powiązana z próbą umiejscowienia przez badaczy samych siebie względem innych teorii. Jednocześnie podkreślił, że obecnie nie mówi się już o teorii sekurytyzacji w pierwotnej formie, lecz o studiach nad sekurytyzacją, które rozszerzyły zakres swoich zainteresowań i obejmują zagadnienia, którymi na przykład Ole Wæver się nie zajmował.

Prof. Edward Halizak zapowiadając kolejne wystąpienie podkreślił, że według wielu teoretyków państwa kierują się potęgą i bogactwem. Sprawia to, że wystąpienie dr Kariny Jędrzejowskiej tylko pozornie odbiegało od tematyki panelu, bowiem często poruszaną kwestią jest problematyka tak zwanego realizmu ekonomicznego. W referacie podjęta została refleksja nad perspektywą realistyczną w międzynarodowej ekonomii politycznej. Prelegentka rozpatrywała powiązania pomiędzy obecnymi w owym nurcie teoretycznym koncepcjami merkantylizmu, etatyzmu i nacjonalizmu ekonomicznego, a podstawowymi założeniami paradygmatu realistycznego.

Na wstępie zaznaczono, iż realizm ekonomiczny nie jest pojęciem tożsamym do

realizmu w stosunkach międzynarodowych, niemniej jest możliwe, aby te pojęcia w danym przypadku oznaczały to samo. Jednocześnie wskazano, że sama międzynarodowa ekonomia polityczna może być rozumiana jako subdyscyplina stosunków międzynarodowych lub jako odrębna dyscyplina badawcza, a co się z tym wiąże inaczej można rozumieć również realizm. Pojęcie realizmu ekonomicznego pojawia się natomiast, jeśli międzynarodowa ekonomia polityczna zostanie uznana za element nauk ekonomicznych. Klasyfikacja MEP często wiąże się również, według dr Kariny Jędrzejowskiej, z przyjęciem, iż merkantylizm, nacjonalizm ekonomiczny i realizm są różnymi pojęciami, które określają to samo zjawisko. Łączy jest założenie, że anarchiczny system międzynarodowych jest znacząco odmienny od hierarchicznego systemu narodowego, a państwa rywalizują o zasoby w przestrzeni ekonomicznej, której jej celem jest władza i bogactwo, rozumiane jako akumulacja kapitału. Sama rywalizacja ma natomiast charakter gry o sumie zerowej.

Dr Karina Jędrzejowska wskazała, że realizm ekonomiczny od realizmu w stosunkach międzynarodowych odróżnia fakt, iż w MEP podejścia realistyczne, liberalne, ortoliberalne i marksistowskie nie wykluczają się wzajemnie, a mogą również się uzupełniać. W MEP nie wyklucza się ponadto roli sektora prywatnego, a państwo jest postrzegane jako jeden z wielu podmiotów obecnych zarówno na arenie narodowej, jak i międzynarodowej.

W referacie przytoczono również poglądy najważniejszych teoretyków MEP oraz ewolucję poglądów tejże szkoły. Wskazano, że o ile jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku przewidywano, iż rola państwa w procesach gospodarczych będzie stopniowo maleć w globalizującym się świecie, o tyle obecnie podkreśla się jego rolę. Widoczna jest również według teoretyków zmiana wymiaru rywalizacji między państwami, która w mniejszym stopniu dotyczy aktualnie terytorium, a częściej między innymi surowców, a zarazem zamieniły arsenał militarny na gospodarczy.

Po wystąpieniu dr Marcin Grabowski poprosił o odniesienie się do pytania, czy jeśli akumulacja kapitału jest synonimem potęgi, to czy Stany Zjednoczone zmierzają ku upadkowi, a jeśli tak to dlaczego oraz czy istnieje inny sposób na budowę potęgi gospodarczej? Ponadto wskazał, że jego zdaniem to nadmierna interwencja państwa, która osłabiała doprowadziła do kryzysu gospodarczego. Dr Karina Jędrzejowska odpowiedziała, że kapitał należy rozumieć szerzej, aniżeli wyłącznie kapitał finansowy. W kwestii Stanów Zjednoczonych zaznaczyła natomiast, że jest to poważniejsze zagadnienie, które dotyczy w ogóle ich zdolności do dalszego pełnienia roli hegemonu. Podkreśliła również, że kwestia genezy źródeł kryzysu finansowego państwa wiąże się z ciągle prowadzoną polemiką między liberalizmem a interwencjonizmem.

Nad problemem obiektywizacji wiedzy o stosunkach międzynarodowych zastanawiała się w swoim wystąpieniu dr Iwona Krzyżanowska. Przedstawiła również postpozytywistyczną krytykę realizmu oraz przeanalizowała możliwości rozwoju paradygmatu realistycznego tak, aby ograniczone zostały jego ograniczenia poznawcze.

Prelegentka rozpoczęła swoje wystąpienie od podkreślenia, że realizm jest znaczącą perspektywą badawczą w związku z faktem, iż kolejne debaty interparadygmatyczne wpływały dodatnio na jego rozwój, a jednocześnie nie osłabiały jego wartości eksplanacyjnej. Według referującej aktualna debata między realistami a postmodernistami również prowadzi do rozwoju teorii realistycznej oraz jej dostosowania do zmieniającej się rzeczywistości, przy jednoczesnym zachowaniu podstawowych przesłanek.

Właściwe wystąpienie miało na celu zaprezentowanie wspomnianych niezmiennych założeń realizmu oraz próbę odpowiedzi na pytanie „czy realizm nie jest utopią?”. Zwrócono uwagę, że realizm opiera się na założeniu o niezmienności natury ludzkiej, rozumianej w tym wypadku w sposób biologiczny. Według dr Iwony Krzyżanowskiej fakt, że człowiek jest bytem psychosomatycznym sprawia, że realizm nie dostrzega wszystkich zjawisk społecznych, a zarazem jego stanowisko z tego punktu widzenia jest osłabione we wspomnianej debacie z teoriami postmodernistycznymi. Prelegentka zwróciła również uwagę, że realizm jest z założenia racjonalny, jednakże jej zdaniem racjonalność jest pojęciem relatywnym i zmiennym. Podkreśliła, że o ile celem niezmiennie w świetle realizmu jest potęga, o tyle zmieniają się sposoby jej osiągnięcia, a każdy z nich może zostać uznany za racjonalny przyjmując różne kryteria. Jednocześnie podjęta została refleksja nad racjonalnością badania i kwestią, czy jest w stanie analizować zjawiska w sposób możliwie bezemocjonalny i mechanistyczny. Z drugiej strony zaznaczono, że badanie zjawisk społecznych, a więc ludzi, również musi uwzględniać ich emocje i fakt, że na przykład potrzebują wielkich idei oraz posiadają różnorodne potrzeby. W związku z tym realizm wydaje się w niezwykle ograniczonym stopniu pozwalać na wyjaśnianie ludzkich zachowań.

Dr Iwona Krzyżanowska postawiła również tezę, że realizm nie był w stanie pozbyć się historycyzmu, pomimo że czerpał z wielu źródeł. Jako przykład prelegentka podała prace Kennetha Waltza oraz Johna Maersheimera.

W kwestii tej pytanie postawił dr Andrzej Dybczyński, który poprosił dr Iwonę Krzyżanowską po pierwsze o odniesienie się do stwierdzenia, które, jak podkreślił, dla niego jest zbyt radykalne, iż „postmodernizm jest symbolem duchowej nędzy naszych czasów”, a także o komentarz do jego opinii, iż żaden świadomy metodologicznie badacz nie uznaje zjawiska z przeszłości za dowód na istnienie jakiegokolwiek faktu, lecz jedynie za ilustrację.



Wskazał, że sam analizował wiele sojuszy na przestrzeni kilkuset lat, lecz traktuje je jedynie jako egzemplifikację.

Dr Iwona Krzyżanowska wyraziła żal, że nie istnieje zainteresowanie ostatnią debatą interparadygmatyczną oraz zaznaczyła, iż wiele elementów teorii postmodernistycznych jest stosowanych w prowadzonych badaniach oraz zostało przyjętych przez realizm. Stwierdziła zarazem, że postmodernizm należy docenić zarówno za wkład własny w rozwój dyscypliny jak i za jego wartość krytyczną. Przechodząc do drugiej części wypowiedzi wskazała, że historycyzm w teorii realizmu jest zauważalny na przykład w pracach Maersheimera. Zarówno dr Iwona Krzyżanowska, jak i dr Andrzej Dybczyński wspólnie uznali to za błąd metodologiczny.

Prelegentka w swoim wystąpieniu podkreśliła również, że realizm można wciąż uznawać za istotną teorię, bowiem jego narzędzia analityczne są stosunkowo proste w posługiwaniu się, a zarazem pozwalają na trafne interpretowanie rzeczywistości. Ponadto pozwala on wyjaśniać zjawiska o charakterze globalnym, a także stanowi podstawę do rozwoju nowych szkół teoretycznych.

Za pozytywny aspekt realizmu dr Iwona Krzyżanowska uznała również ograniczenie wartościowania w związku z odrzuceniem ideologii i motywów na rzecz skupienia się na zasobach i potencjale państwa, jego miejscu w strukturze oraz możliwościach z tym związanych. Jako przykład podana została praca Kennetha Waltza, który nie odnosił się do obecnych wówczas sporów o charakterze ideologicznym. Realizm pozwala na uniknięcie przyjmowania w rozważaniach perspektywy, która jest promowana przez państwo będące w danej chwili hegemonem, lecz nakłania do traktowania w jednakowy sposób wszystkich państw.

Podczas dyskusji dr Andrzej Dybczyński wskazał, że w realistycznej teorii sojuszy ma jednak miejsce analiza zjawiska heterogeniczności i homogeniczności ideologicznej oraz znaczenia jakie odgrywa ideologia w powstawaniu, funkcjonowaniu i rozpadzie sojuszy. Dr Iwona Krzyżanowska doprecyzowała, że miała na myśli fakt, iż główni przedstawiciele realizmu uważali wszystko, co miało charakter ideologiczny za mające drugorzędne znaczenie. Niemniej dr Andrzej Dybczyński wskazał, odwołując się do przykładu sojuszy na Bliskim Wschodzie, iż brak znaczenia ideologii dla ich trwałości wynika z badań przeprowadzonych przez realistów, a nie przyjęcia owego faktu, jako założenia wstępnego.

W dalszej części wystąpienia prelegentka wskazała, że częstym problemem jest przejmowanie przez naukowców kategorii politycznych i uznawanie ich za kategorie naukowe. Jako przykład podała koncepcję „osi zła”, która była stosowana w wielu

opracowaniach naukowych, pomimo iż miała charakter polityczny.

Dr Andrzej Dybczyński podkreślił jednak podczas dyskusji, że kategorie takie jak „spirala dezintegracji”, „równowaga ofensywno-defensywna”, „pokusa nadużycia” są obce politykom, a realicie wytwarzają je, aby móc efektywnie analizować określone zjawiska. Dr Iwona Krzyżanowska wskazała jednak, że kategorie o charakterze politycznym są zbyt często stosowane zamiast tego rodzaju kategorii naukowych. Zaakcentowała również, że mają one często charakter propagandowy i są związane z procesem walki o władzę.

Zanim prof. Edward Haliżak udzielił głosu ostatniemu referentowi, odniósł się do wystąpienia dr Iwony Krzyżanowskiej i podjętej kwestii ograniczenia wartościowania w analizach opartych o teorie realistyczne, przypominając, że Kenneth Waltz w jednym z artykułów stwierdził, iż najlepszym sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie byłoby uzyskanie przez Iran dostępu do broni atomowej.

Ostatni referat wygłoszony podczas panelu drugiego dotyczył feministycznej krytyki realizmu. Dr Aleksandra Jarczevska przybliżyła podstawowe założenia feministycznego spojrzenia na stosunki międzynarodowe i rolę tak zwanej płci kulturowej w ich kształtowaniu. Wskazano również, że w świetle teorii feministycznej należy do analiz stosunków międzynarodowych wprowadzić pierwiastek kobiecy, który może pozwolić inaczej analizować zjawiska takie jak między innymi siła, wojna czy władza aniżeli paradygmat realistyczny.

Wskazała, że zauważalne jest niskie zainteresowanie w ogóle feministyczną teorią stosunków międzynarodowych, co według niej wynika z negatywnych skojarzeń związanych z pojęciem „feminizm”. Dlatego też referująca uznała, iż warto temat stosunku feminizmu do teorii realistycznej poruszyć, jako że nie jest on zbyt dokładnie przeanalizowany. Przeprowadzone przez dr Aleksandrę Jarczewską badania wskazały, że nurt ten jest zróżnicowany wewnętrznie, a zarazem jego stosunek do realizmu jest niejednolity. Niemniej podkreślono, że realizm dla teorii feministycznych jest punktem wyjścia dla kształtowania własnych poglądów na stosunki międzynarodowe. Zauważa się, że w świetle badań stosunki międzynarodowe są dyscypliną zdominowaną przez mężczyzn. Dlatego też feminizm wychodzi z założenia, że tworzone teorie prezentują przede wszystkim męskie spojrzenie na rzeczywistość międzynarodową, co według badaczy owego nurtu prowadzi w sposób nieuchronny do redukcjonizmu. Realizm, jak wskazała prelegentka, wpisuje się w takie postrzeganie dyscypliny o stosunkach międzynarodowych, jako że zajmuje się zagadnieniami takimi jak siła, rywalizacja, bezpieczeństwo, dominacja. Badacze feministyczni postulują, aby uwzględnić szerszą perspektywę w analizowaniu tych kwestii.

Punktem wyjścia dla krytyki realizmu, jak wskazała dr Aleksandra Jarczewska, jest dychotomia tego co kobiece i męskie oraz powiązane z nią rozróżnienie tego co prywatne i publiczne, a także soft power i hard power. W ten sposób zestawia się na zasadzie przeciwności porządek, pokój, współpracę oraz chęć rozwiązywania problemów z siłą, agresją, wojnami i rywalizacją typowymi dla realizmu.

Prelegentka wskazała i omówiła ponadto dwie generacje badaczy feministycznych. Pierwszą z nich reprezentuje przede wszystkim Ann Tickner, która krytykowała podstawowe założenia realizmu Hansa Morgenthaua. Wedle tejże autorki powinna ona bowiem zawierać elementy związane z kobiecym spojrzeniem na stosunki międzynarodowe, co pozwoliłoby ograniczyć redukcjonistyczny charakter teorii Morgenthaua. Celem owej krytyki było zachęcenie innych badaczy, by uwzględniać w badaniach i tworzonych teoriach feministyczny punkt widzenia. Druga generacja rozszerzyła zakres przedmiotowy debaty z pozostałymi teoriami o wątki wcześniej nie analizowane. Twierdzono, że powinna być badana rola kobiet w kształtowaniu polityki zagranicznej państwa, kwestiach bezpieczeństwa państwa, w międzynarodowej ekonomii politycznej itd.

Dr Aleksandra Jarczewska podsumowując stwierdziła, że nie ma jednolitej krytyki realizmu. Niemniej stanowi on inspirację dla rozwoju myśli feministycznej, która kreuje własny postulat w opozycji do koncepcji realistycznych.

Podczas dyskusji prelegentka została poproszona o komentarz dotyczący książki Emmanuela Todda „Spotkanie cywilizacji” i twierdzenia, że wzrost alfabetyzacji kobiet powyżej poziomu 50% faktycznie może w jej opinii prowadzić do rewolucji lub wojen. Referująca odpowiedziała, że literatura, z którą się zapoznała twierdzi coś całkowicie odwrotnego.

Zamykając panel dyskusyjny prof. Edward Halizak podkreślił, że głównymi jego wątkami były aspekty metodologiczne prowadzonych badań oraz problem zapóźnienia rozwojowego. Podkreślił również, że celem Polskiego Towarzystwa Studiów Międzynarodowych jest postęp naukowy, a będzie on możliwy w szczególności jeśli zniknie przyzwolenie na stosowanie opisu jako podstawowej metody pracy badawczej.

Należy zwrócić uwagę, że przybliżony w raporcie panel pozwolił słuchającym zapoznać się bliżej z relacjami między realizmem a innymi teoriami stosunków międzynarodowych, a także zapoznać się z apologetycznymi i krytycznymi stanowiskami w odniesieniu do paradygmatu realistycznego.

## Panel trzeci: **Realizm wobec rozwiązań multilateralnych**

Przewodniczący: prof. dr hab. Jacek Czaputowicz

Referenci: prof. UJ dr hab. Artur Gruszcak, prof. dr hab. Michał Chorośnicki, dr Andrzej Dybczyński, dr Anna Wróbel, dr Damian Szacawa

Raporter: dr Magdalena Kozub-Karkut

Tytuł panelu wskazuje, że zarówno wygłaszane referaty, jak i dyskusja, która wywiązała się w efekcie przedstawionych w nich najważniejszych założeń, dotyczyły nie tylko samych cech teorii realizmu w stosunkach międzynarodowych, ale także konfrontacji jego głównych charakterystyk z funkcjonującymi w polityce światowej rozwiązaniami o charakterze współpracy multilateralnej. Dyskusja nawiązywała także do współczesnych cech systemu międzynarodowego, który znajduje się obecnie „w przebudowie”, wywołanej głównie procesem globalizacji i wszystkimi jego konsekwencjami. Cechy współczesnych relacji międzynarodowych zostały trafnie zdefiniowane przez prof. Michała Chorośnickiego w wystąpieniu zatytułowanym *Nowy wymiar bezpieczeństwa międzynarodowego*. Po wyliczeniu podstawowych zalet teorii realizmu, M. Chorośnicki wskazał na problemy, z jakimi teoria ta boryka się w epoce globalizacji. Wskazywany przez realistów podział zagadnień, będących przedmiotem zainteresowania państw narodowych na te o znaczeniu zasadniczym (ang. *high politics*), a więc: bezpieczeństwo, zbrojenia, sojusze polityczno-wojskowe oraz te o znaczeniu drugorzędym (ang. *low politics*), wśród których znajdują się kwestie ekonomiczne i społeczne, stopniowo się zaciera. XXI wiek w drugiej dekadzie wykazuje coraz więcej istotnych zmian strukturalnych, przede wszystkim w zakresie pojęcia bezpieczeństwa. Trudno jednoznacznie oddzielić kwestie bezpieczeństwa wewnętrznego państwa od bezpieczeństwa międzynarodowego, co ma swoje źródło w zacieraniu się samego podziału na politykę wewnętrzną i zagraniczną. Współcześnie bowiem istotne dla społeczności międzynarodowej kwestie wznoszą się ponad klasyczny podział na sfery: krajową i zagraniczną. Istotną cechą współczesnych relacji międzynarodowych są także trudności w definiowaniu kategorii „siły”. Znane z przeszłości pytanie „ile dywizji ma papież” straciło na aktualności w obliczu rosnącej pozycji niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych czy znaczenia takich pojęć jak „soft power” czy „smart power”.

W samej debacie dotyczącej ewentualnego połączenia założeń realizmu z rozwiązaniami multilateralnymi, wskazać można na kilka niezwykle ważkich kwestii. Po pierwsze, sama teoria realizmu, jak wskazał w swoim referacie zatytułowanym *Roztropny*

*realizm a studia wywiadowcze: rozważania nad Unią Europejską jako wspólnotą wywiadowczą*, prof. Artur Gruszczak, jest raczej nurtem teoretycznym, a nie jedną teorią stosunków międzynarodowych. Jest to pogląd zbieżny z tym, przedstawianym niejednokrotnie w literaturze przedmiotu. Realizm określany jest bowiem bardziej jako zbiór idei i założeń na temat stosunków międzynarodowych aniżeli jedna, dająca się jednoznacznie zdefiniować teoria. Stąd też powszechny jest pogląd o tym, że różnice pomiędzy różnymi wersjami realizmu są tak duże, że niemożliwym staje się wskazanie na jakieś ich wspólne cechy. W przeciwieństwie jednak do tego przekonania, Colin Elman przyrównał realizm do „namiotu, w którym znajduje się miejsce dla całej gamy rozmaitych poglądów”<sup>5</sup>.

Po drugie, A. Gruszczak poruszył w swoim wystąpieniu także ewentualne połączenie głównych założeń realizmu z konstruktywizmem i stworzenie tym samym tzw. „realizmu roztropnego” zgodnego z tradycją utylitarystyczną wywodzącą się jeszcze ze starożytnej myśli Arystotelesa, Heraklita z Efezu czy Demokryta z Abdery. Koncepcja realizmu roztropnego łączyłaby tym samym trzy arystotelesowskie cnoty: *episteme*, *techne* i *fronesis*, wzbogacając teorię realizmu o trzeci wymiar wiedzy i oferując praktyczne jej wykorzystanie w zarządzaniu polityką. Formułując trzy postulaty takiego ewentualnego połączenia realizmu z założeniami teorii społecznego konstruktywizmu, A. Gruszczak nawiązał też do publikacji Benta Flyvbjerga zatytułowanej *Making Social Science Matter: Why social inquiry fails and how it can succeed again*, w której autor definiuje starożytną *fronesis*, przywołując poglądy m. in. Michela Foucault, Jürgena Habermasa czy Friedricha Nietzsche. Wspomniane trzy postulaty łączące realizm z konstruktywizmem to przekonanie, że realizm roztropany będzie wykorzystaniem wiedzy teoretycznej w praktycznym zarządzaniu władzą. Ponadto, będzie on refleksją nad użytecznością wiedzy i umiejętności i pozwoli stworzyć analityczny model pozwalający śledzić wytwarzanie stosunków władzy. Jak wskazał autor referatu, koncepcja roztropnego realizmu nawiązuje do obserwowanego od kilku lat powrotu do „zwrotu ku praktyce” w teorii stosunków międzynarodowych. Orędownikami tej tendencji są: Emmanuel Adler, Ted Hopf, Chris Brown, Vincent Pouliot, Jennifer Mitzen. W trakcie dyskusji wskazano także, że realizm roztropany traktowany może być jako „brakujące ogniwo” w paradygmacie realizmu, a nie, jak zasugerowała w pytaniu dr Iwona Krzyżanowska, osobna kategoria.

---

<sup>5</sup> C. Elman, *Horses for Courses: Why “Not” Realist of Foreign Policy*, w: „Security Studies”, 1996, Vol. 6, No. 1, s. 26. Cyt. za: W. C. Wohlforth, *Realism*, w: *The Oxford Handbook of International Relations*, Ch. Reus-Smit, D. Snidal, Oxford University Press, Oxford, Nowy Jork 2008, s. 132.

Trzecim, istotnym w analizowanej debacie, problemem jest kwestia ukazania możliwości współpracy i funkcjonowania rozwiązań multilateralnych w perspektywie założeń realizmu. Wskazane w dyskusji rodzaje współpracy międzynarodowej to przede wszystkim funkcjonujące w polityce światowej sojusze oraz organizacje międzynarodowe o charakterze międzyrządowym. Kwestię sojuszy przedstawił dr Andrzej Dybczyński w swoim wystąpieniu *Pokusa nadużycia jako problem funkcjonowania sojuszu*. Skoncentrował się głównie na zjawisku tzw. „pokusy nadużycia” (ang. *moral hazard*) jako jednym z elementów ogólnej teorii sojuszy. Treść referatu wskazała także na możliwość zbudowania pomostu pomiędzy badaniami o charakterze teoretycznym, opartymi na wykorzystaniu bogatego materiału empirycznego, a potrzebami praktyków polityki międzynarodowej poruszając tym samym ponownie problem „zwrotu ku praktyce”. Analiza funkcjonowania sojuszy w odniesieniu do teorii realizmu pozwala wskazać na ich skutki dla międzynarodowych stosunków politycznych. Sojusze modyfikują stopień polaryzacji systemu międzynarodowego, zmniejszają anarchię i czynią relacje międzynarodowe bardziej przewidywalnymi albo mniej nieprzewidywalnymi. Z ich funkcjonowaniem związany jest jednak tzw. „dylemat sojuszniczy”, potwierdzający przekonanie wyrażone przez prof. Jacka Czaputowicza o tym, że realizm co do zasady oferuje pesymistyczną wizję relacji międzynarodowych zdominowanych przez walkę o władzę i chęć realizacji egoistycznych interesów państwowych. I chociaż wskazać można wśród sojuszników szereg zbieżnych interesów, to zawsze występować będą także interesy rozbieżne, skutkujące porzuceniem sojuszu albo uwikłaniem. To drugie zjawisko typowe jest jednak dla partnerów równorzędnych w sojuszu bądź słabszych. Partner silniejszy unika pokusy nadużycia na trzy sposoby” zmniejszając do minimum swoje zobowiązania, precyzuje je lub czyni swoje zobowiązania bardzo nieprecyzyjnymi.

Kwestię działalności organizacji międzynarodowych w perspektywie teorii realizmu przedstawił dr Damian Szacawa w wystąpieniu *Międzynarodowe organizacje rządowe o charakterze regionalnym w ujęciu realistycznym – analiza na przykładzie Rady Państw Morza Bałtyckiego*. Autor wskazał, nawiązując do tekstu Johna J. Mearsheimera *The False Promise of International Institutions*, że organizacje międzynarodowe w warunkach anarchicznego systemu międzynarodowego odgrywają albo rolę marginalną albo w sytuacji tzw. „hegemonicznej stabilności” są podporządkowane państwom o najsilniejszej pozycji w systemie. Nawet dla teoretyków kojarzonych z realizmem w stosunkach międzynarodowych, jest to pogląd skrajny, nie uwzględniający wskazanego przez prof. Marka Pietrasia tzw. „efektu systemu”, a więc nowej jakości, jaką do relacji międzynarodowych

wnoszą organizacje międzynarodowe. Słusznie też zaznaczył M. Chorośnicki, że chociaż „organizacje międzynarodowe świecą światłem odbitym”, to niepoprawnym jest zupełnie deprecjonowanie ich roli, o czym w swoich publikacjach wspominała m. in. Susane Strange<sup>6</sup>.

Dr Anna Wróbel w wystąpieniu *Polityka handlowa w świetle założeń realizmu* podjęła się próby odpowiedzi na pytanie, czy i w jakim zakresie polityka handlowa państw może być analizowana w świetle założeń realizmu. W szczególności autorka odniosła się do roli i pozycji państwa narodowego, które dla zwolenników realizmu pozostaje (nawet w warunkach globalizacji) kluczowym uczestnikiem stosunków międzynarodowych. W przedstawionym modelu podejmowania decyzji politycznych w obszarze polityki handlowej wskazany został rząd jako filtr preferencji grup interesów, ulegający naciskom wewnętrznych lobbies przedkładających propozycje liberalizacji lub protekcjonizmu. Państwa dokonują wyboru pomiędzy polityką liberalizacji handlu a polityką protekcjonizmu. Wybór ten często jest pochodną rozmaitych nacisków, niemniej jednak to rząd podejmuje ostateczną decyzję, co potwierdza tezę, że współczesne państwo narodowe nie jest w odwrocie. Właściwie w efekcie procesu globalizacji zaobserwować można paralelną zależność interakcji państwa i rynku. Współcześnie, chociaż państwo narodowe ma na międzynarodowej scenie politycznej coraz więcej konkurentów, to nie ulega wątpliwości, że kryzys finansowy z 2008 r. ponownie „wezwał je do działania”. Model państwa lansowany jeszcze w latach 90. XX w. stał się w obliczu wyzwań z pierwszych lat XXI w. nieadekwatny, ale warto zaznaczyć, że jako byt historyczny państwo narodowe rozwija się, ewoluuje, dostosowując swój kształt i realizowane funkcje do zmieniającej się rzeczywistości.

Problemy, które wyłoniły się w toku dyskusji, dotyczyły właściwie jednej, ważnej dla obszaru stosunków kwestii, a mianowicie: możliwości eksplanacyjnych (zgodnie z odpowiedzią na pytanie postawione przez prof. Barbarę Krauz-Mozer, rozumianych jako zdolności do wyjaśniania zjawisk empirycznych poprzez teorie rozumiane jako prawa) teorii realizmu w obliczu zmieniającej się natury relacji międzynarodowych, kiedy międzynarodowe środowisko decyzyjne ulega rozczłonkowaniu, a na arenę światowej polityki wstąpili niepaństwowi aktorzy mocno uwikłani w „grę o władzę”. Zarówno problem określenia realizmu roztropnego jako „brakującego ogniwa” w paradygmacie realistycznym, jak i próby przedstawienia przykładów współpracy międzynarodowej w perspektywie teorii

---

<sup>6</sup> Zob. S. Strange, *Retreat of the State: The Diffusion of Power in the World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

realizmu są wyrazem dostosowania teorii wywodzącej się jeszcze z założeń Thomasa Hobbesa do nowych warunków panujących w przestrzeni międzynarodowej.



Panel czwarty: **Realistyczne wyjaśnienia polityki zagranicznej państw – Stany Zjednoczone**

Przewodniczący: prof. dr hab. Andrzej Mania

Referenci: dr Dariusz Kondrakiewicz, dr Spasimir Domaradzki, dr Artur Skorek, Aldona Tomczyńska

Raporter: dr Rafał Kwieciński

*E Pluribus Unum*

Jednym z zasadniczych walorów realizmu jako perspektywy badawczej w nauce o stosunkach międzynarodowych jest jego moc wyjaśniająca. Realizm dostarcza wielu użytecznych narzędzi badawczych zarówno w kontekście analiz przeprowadzanych na poziomie systemu międzynarodowego, jak i jego elementów.

Pierwszy z przemawiających paneli stów, dr D. Kondrakiewicz w referacie „Ewolucja roli Stanów Zjednoczonych Ameryki w stosunkach międzynarodowych w świetle teorii hegemonicznej stabilności” skupił się na elementach teoretycznych analizy. W tym celu przedstawił wybrane teorie hegemonicznej stabilności (THS), a także ich wspólne założenia. Zaliczył do nich tezę, że hegemoniczne państwo tworzy stabilny porządek międzynarodowy. Zwrócił uwagę, że problemem „relatywnego upadku„ hegemonia zajmowało się wielu badaczy odwołujących się do teorii cyklu: Robert Gilpin, George Modelski, Immanuel Wallerstein, Paul Kennedy, czy wreszcie Andrzej Gałganek w Polsce<sup>7</sup>.

Zdaniem dr. Kondrakiewicza do wyjaśniania wspomnianego problemu przydatna jest również teoria hegemonii ekonomicznej Antonio Gramsciego. Ten włoski filozof, teoretyk marksizmu, wyróżniał trzy etapy hegemonii USA po II wojnie światowej: lata 1944-1960 uznał za okres hegemonii całkowitej, 1961-1970 określił mianem „hegemonii częściowej”, natomiast czasy bardziej współczesne, od 1971 r. uznał za etap „hegemonii minimalnej” Stanów Zjednoczonych.

Prelegent następnie nawiązał do Johna Vasqueza, który wyróżniał następujące fazy hegemoniczne: genezę, kryzys, rytualizację, uśpienie, okres autorytatywny, aż do destrukcji.

Zwrócił uwagę także, że większość współczesnych autorów analizując hegemonię USA podkreśla, że obecny hegemon jest w fazie destrukcji. Niesie to za sobą groźbę wybuchu

---

<sup>7</sup> Ten ostatni daje dobry przegląd teorii cyklu w swojej książce. Zob.: A. Gałganek, *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, 1992.

kolejnej wojny hegemonicznej. Być może konieczny jest więc „wybór” nowego hegemonu nowymi metodami. Substytutem wojny hegemonicznej może być faza nierównowagi, turbulencji, czy chaosu.

Na koniec swego wystąpienia referent przedstawił zarzuty jakie można postawić THS. To jest, przede wszystkim, empiryczne podważenie tezy o schyłku potęgi USA, a także powszechne przekonanie o dominacji USA w XXI w. Poza tym, ostatnie lata Zimnej Wojny mogą być interpretowane, jako ukryta forma wojny hegemonicznej”. Te zarzuty prowadziły zwolenników THS do modyfikacji przyjętych założeń, co skutkowało brakiem ciągłości w tym nurcie badawczym, a w rezultacie – spadkiem popularności teorii hegemonicznej stabilności.

Kolejny referent, dr S. Domaradzki, zaprezentował referat „Realizm w polityce zagranicznej Baraka Obamy”. Na wstępie prelegent określił główny problem badawczy swojego wystąpienia, czyli wyjaśnienie w perspektywie realistycznej działań ostatniej amerykańskiej administracji.

Dr S. Domaradzki wspominał, że Barack Obama może być uważany – jak to ujął John Bolton – za „prezydenta transnarodowego”, dla którego niezwykle istotne są sprawy globalne. Wśród motywów, którymi kieruje się obecny prezydent USA, wymienił: zerwanie ze spuścizną swojego poprzednika, Georga W. Busha, a także naprawienie wizerunku Stanów Zjednoczonych. Według argumentów wywodzących się z nurtu realistycznego, zmiana w amerykańskiej polityce zagranicznej za prezydentury Obamy spowodowana była odczytaniem granic potęgi USA, a zwłaszcza coraz bardziej ograniczonych możliwości finansowych państwa.

Referent podkreślił, że interpretacja amerykańskiej polityki zagranicznej w prasie amerykańskiej prowadzona jest raczej w duchu realizmu, aniżeli idealizmu. W tym aspekcie zauważył, taką realistyczną argumentację można odnaleźć w opisie stosunków amerykańsko-chińskich (rozdzielenie kwestii ochrony praw człowieka i relacji ekonomicznych), w amerykańskich naciskach na Rosję o zaprzestanie prób jądrowych, czy wobec konfliktu w Syrii.

W zakończeniu dr S. Domaradzki przytoczył dwa – chronologicznie krańcowe – teoretyczne interpretacje amerykańskiej polityki zagranicznej: krytykę przez Reinholda

Niebuhra „niewinności USA” oraz argument Johna Vasqueza o malejącym potencjale Stanów Zjednoczonych jako hegemonu<sup>8</sup>.

Następny mówca, dr A. Skorek, swoje wystąpienie zatytułował: „Sojusz amerykańsko-izraelski w perspektywie realistycznej”. Referent w początku swego wystąpienia wspominał o trudnych początkach sojuszu USA i Izraela. Dopiero na początku lat sześćdziesiątych nastąpiła wyraźna zmiana w aliansie. Istotny przełom przyniósł 1981 r., kiedy to podpisane zostało amerykańsko-izraelskie porozumienie o współpracy wywiadowczej, a oba kraje rozpoczęły współpracę nad projektami nowych broni. Obecnie 1/5 izraelskiego budżetu wojskowego jest finansowana przez USA: z tego 3 mld USD jest przeznaczane na sprzęt, a 1 mld USD na sytuacje kryzysowe. Ważne miejsce w tym kontekście zajmują izraelskie projekty obrony antyrakietowej „Żelazna kopuła” i „Proca Dawida”.

Izrael prowadzi wybitnie realistyczną politykę zagraniczną. Przydatne do jej interpretacji i wyjaśniania – zdaniem prelegenta – są teoretyczne koncepcje Stephena Walta i Johna Mearsheimera zawarte w pozycji *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, która tłumaczy także obecne napięcia amerykańsko-izraelskie<sup>9</sup>.

Referent do fundamentów sojuszu zaliczył: wzajemne wartości i ideologię. Wskazał na znaczenie dorobku realizmu tradycyjnego i strukturalnego (znaczenie interesów definiowanych w kategorii siły strategicznej oraz prymat suwerennego państwa, a także szczególną rolę mocarstw w tym kontekście).

Następnie pokrótce przedstawione zostały argumenty krytyków tak skonstruowanego sojuszu amerykańsko-izraelskiego: koniec Zimnej Wojny, antagonizowanie społeczeństw muzułmańskich, destabilizacja regionu, wymuszanie interwencji na Bliskim Wschodzie, nielojalność Izraela, brak militarnego znaczenia i potencjału odstraszenia, wysokie koszty pomocy wojskowej, a także rywalizację firm. Zwiększyło się również uzależnienie Izraela od USA, których polityka wykazuje dużą zmienność. Układ amerykańsko-izraelski pomija także możliwości, jakie niesie multilateralizm.

Zdaniem dr Skorka do realistycznych argumentów przemawiających za sojuszem należy zaliczyć: bieżącą politykę strategiczną, wpływ na regionalną równowagę sił,

---

<sup>8</sup> Z hegemonią USA rozlicza się także G. Friedman w swojej najnowszej książce. Pojęcia Imperium i Republiki, które stosuje można uznać za metafory podejścia realistycznego i idealistycznego. Por.: G. Friedman, *Następna dekada. Gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy*, Wydawnictwo Literackie, 2013.

<sup>9</sup> J. Mearheimer, S. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, dostępne także w Internecie: <http://mearsheimer.uchicago.edu/pdfs/A0040.pdf><http://mearsheimer.uchicago.edu/pdfs/A0040.pdf>, (odczyt: 20 XI 2013).

postrzeganie Izraela jako regionalnego hegemonu, udział w utrzymaniu nieprolifracji broni masowego rażenia, stabilizowanie rejonu Morza Śródziemnego, wykorzystanie Izraela jako poligonu dla nowych broni, wspólny udział w walce z terroryzmem, współprzę wywiadowczą, a także współpracę w cyberprzestrzeni.

W konkluzjach prelegent uwzględnił wspólne amerykańsko-izraelskie interesy, jak strategiczne, jak również małe uwzględnianie w strategii sojuszu aktorów pozapaństwowych. Swoje wystąpienie zakończył wyrażeniem wątpliwości, co do tego jaki wpływ na sojusz będzie miała nadchodząca perspektywa świata multipolarnego, ograniczenia finansowe (zwłaszcza USA), a także potencjalna destabilizacja Dalekiego Wschodu.

Ostatnia z panelistek, mgr Aldona Tomczyńska, przedstawiła referat pod tytułem: „Realizm ofensywny Johna Mearsheimera a hegemonia Stanów Zjednoczonych po zimnej wojnie”. W swym wystąpieniu prelegentka skupiła się na dwóch najistotniejszych pytaniach badawczych: czy dostarczony przez Mearheimera wzór jest właściwym opisem hegemonii? I czy prognozy autora spełniły się?

Tytułową tragedią wielkich mocarstw jest panująca w systemie międzynarodowym anarchia, zdolności wojskowe państw, co skutkuje lękiem przed konfliktem<sup>10</sup>. Hegemonia w systemie międzynarodowym daje gwarancje przetrwania. Jest ona – przede wszystkim – wynikiem nagromadzenia potęgi militarnej. Realizm ofensywny, to podbój, ekspansja i kolonializm. Amerykańską ekspansję ograniczają jednak oceany.

Według referentki USA postępują zgodnie z logiką realizmu, hegemon bowiem dąży do zachowania *status quo*. Jednak jeśli interwencję Stanów Zjednoczonych w 1991 r. możemy uznać za *offshore balancing*, to druga interwencja, w 2001 r., nie miała zupełnie takiego charakteru. Zdaniem prelegentki także bogate Chiny nie będą zwolennikiem *status quo*. W wizji Mearsheimera wojny hegemoniczne nie należą bowiem do przeszłości.

Po wystąpieniach panelistów odbyła się dyskusja w trakcie której prof. M. Stolarczyk zwrócił uwagę na tradycję chińską i myśl Sun Zi streszczającą się w maksymie „sztuka walki bez walki”. Zadał pytanie o zmianę w sojuszu amerykańsko-izraelskim po przewartościowaniach w światowej energetyce. Prof. T. Łoś-Nowak podzieliła się refleksją o utrzymaniu hegemonii USA w kontekście wzrastających Chin. Jak stwierdziła, multipolarność jest strukturą generującą zmianę. Prof. M. Sułek wyraził wątpliwość co do „wyboru” kolejnego hegemonu. Dr A. Jarczewska zwróciła się z pytaniem o rozłożenie akcentów realistycznych i idealistycznych w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

---

<sup>10</sup> J. Mearheimer, *The Tragedy of the Great Power Politics*, W.W. Norton&Company, 2001.

Dwaj ostatni podważyli sens pojęcia „minimalnej hegemonii”, które za Antonio Gramscim przytoczył dr Kondrakiewicz.

Dr Kondrakiewicz odpowiadając stwierdził, że możemy uznać, że obecny hegemon słabnie, ale konkurenci są zbyt lub zbyt tchórzliwi, by go zastąpić. Dodał, że być może wojna hegemoniczna nie jest konieczna, a przyszłego hegemonu po prostu nie będzie. Dr Domaradzki w dyskusji zauważył, że realizm i idealizm w polityce USA przewijają się, a rola państwa się zmienia. D Skorek przyznał, że ropa naftowa jest kluczowa dla polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, ale ropa bliskowschodnia jest ważna przede wszystkim dla amerykańskich sojuszników. Wyraził zdanie o możliwych przejawach zachowań hegemonicznych Chin. Do tego przychyliła się mgr Tomczyńska, która stwierdziła, że multipolarność jest konfliktogenna. Odpowiadając dr Kwiecińskiemu, przyznała, że wątek o oceanach ograniczających ekspansję USA u Mearheimera jest nieprzekonywujący.

Zamykając obrady, prof. A. Mania uznał, że to jest ściśle amerykański fenomen, że książki o upadku USA utrzymują się na pierwszym miejscu najlepiej sprzedających się pozycji. A jeśli chodzi o wyłanianie nowego hegemonu, to sam dostrzega wyjątkową troskę Stanów Zjednoczonych o Chiny.

## Panel piąty: **Realistyczne wyjaśnienia polityki zagranicznej państw – część I**

Przewodniczący: prof. UJ dr hab. Artur Gruszcak

Referenci: prof. dr hab. Edward Halizak, dr Marcin Grabowski, dr Rafał Kwieciński

Raporter: dr Magdalena Kozub-Karkut

Tytuł panelu wskazuje, że tematyka zarówno wystąpień, jak i dyskusji, która wywiązała się w ich konsekwencji, dotyczyła sposobów formułowania polityki zagranicznej państw i prób wyjaśniania jej w oparciu o założenie paradygmatu realistycznego. Tytułu kolejnych referatów: *Realizm w chińskiej nauce o stosunkach międzynarodowych* (prof. Edward Halizak), *Realizm w teorii i praktyce państw azjatyckich* (dr Marcin Grabowski), *Między Republiką a Imperium. Chiny w stosunkach międzynarodowych w ujęciu paradygmatu realistycznego na początku XXI wieku* (dr Rafał Kwieciński) sugerują już jednak, że uwaga koncentrowała się przede wszystkim na polityce Chińskiej Republiki Ludowej i jej pozycji jako mocarstwa w regionie i państwa aspirującego do roli „drugiego bieguna” współczesnych relacji międzynarodowych.

Rozważania rozpoczęły się od prób scharakteryzowania realizmu chińskiej nauki o stosunkach międzynarodowych. E. Halizak zaznaczył w swoim wystąpieniu, że Chiny jako duże mocarstwo potrzebują adekwatnej teorii do uzasadnienia swojej strategii i polityki międzynarodowej, a więc realizm (uznawany przez Chińczyków za teorię prostą i łatwą do zrozumienia) trafił w tym państwie na szczególnie podatny grunt. Jako teoria stosunków międzynarodowych realizm został w Chinach zmodyfikowany przez chińską tradycję (a nie ideologię marksistowską – jak dwukrotnie podkreślił E. Halizak nawiązując jeszcze dyskusji z sesji plenarnej konwencji). Chińscy realiści, którzy zafascynowani są tą właśnie teorią stosunków międzynarodowych od pierwszej połowy lat 90. XX w., kiedy to na j. chiński przetłumaczono dzieła realistów, w centrum swojego zainteresowania umieścili trzy zasadnicze kwestie: (1) hegemonię, a w szczególności problem zmiany jednobiegunowej struktury systemu międzynarodowego; (2) pytanie o to, co stanowi o istocie chińskiego interesu narodowego oraz (3) pojmowanie siły i potęgi uwypuklając przede wszystkim jej relacyjny charakter. Przekonanie o relacyjnym charakterze potęgi wywodzą Chińczycy z tradycji konfucjanizmu, przekonania, że społeczeństwo ma harmonijny charakter i przywiązania do tzw. „systemu trybutarnego”, będącego, zdaniem E. Halizaka, emanacją relacyjności.

Taka wersja tzw. „chińskiego realizmu” stała się źródłem niezwykle ciekawej dyskusji zainicjowanej pytaniem dr Anny Wojciuk, która wskazała, że skoro zainteresowanie realizmem w Chinach jest wynikiem przetłumaczenia na j. chiński dzieł najznamienitszych realistów oraz zapotrzebowaniem mocarstwa na teorię wyjaśniającą jego działania, to właściwie mamy do czynienia z socjologiczną teorią wiedzy i zbliżamy się do założeń, społecznego konstruktywizmu, który z realizmem ma niewiele wspólnego. Ponadto, przekonanie o konieczności przestrzegania norm oraz harmonijnej wizji społeczności międzynarodowej również oddala nas od tego, co zalicza się do rdzenia paradygmatu realizmu w stosunkach międzynarodowych. Stąd też istotnym wydaje się pytanie, czy istnieje coś takiego jak „chiński realizm” i czy w ogóle w nauce o stosunkach międzynarodowych istnieje może chińska lub azjatycka wersja którejkolwiek teorii, skoro samo określenie „teoria” sugeruje istnienie uniwersalnych praw. W dyskusję włączył się także dr Marcin Grabowski odnosząc się do tzw. „azjatyckiej teorii stosunków międzynarodowych”, która wzbogaca m. in. realizm strategiczny o tzw. „azjatyckie wartości”.

Ponadto, prof. Mirosław Sułek, wskazując, że być może Chińczycy zbyt mocno podkreślają, że relacyjny wymiar potęgi ma źródło w ich tradycji, gdyż w literaturze przedmiotu od lat funkcjonuje definicja „potęgi” określająca ją jako różnicę potencjałów.

W wystąpieniu M. Grabowskiego przedstawiona została analiza teorii realizmu jako nurtu dominującego w azjatyckiej teorii stosunków międzynarodowych. Rozpoczął swoje wystąpienie od założeń realizmu strategicznego. Autor odniósł się głównie do poglądów Amitava Acharya, którego zainteresowania badawcze koncentrują się przede wszystkim na roli instytucji regionalnych w polityce światowej, ze szczególnym uwzględnieniem tych działających w regionie Azji Wschodniej i Pacyfiku. Ponadto, M. Grabowski podkreślił rolę struktur instytucjonalnych funkcjonujących w opisywanym przez niego regionie, przypisując im sporą rolę i tym samym odchodząc od azjatyckiego modelu heterogeniczności relacji międzynarodowych.

W konsekwencji głównych tez wspomnianego wystąpienia wywiązała się dyskusja na temat roli i pozycji państw Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo – Wschodniej (ASEAN), a konkretniej ich ewentualnej współpracy w ramach ASEAN plus 3, ale już nie: Chin, Japonii i Republiki Korei, lecz Chin, Hongkongu i Tajwanu.

Referat poświęcony chińskiej polityce zagranicznej wygłosił R. Kwieciński, który podkreślił, że współcześnie Chińska Republika Ludowa jest drugą gospodarką świata, choć borykającą się z problemami wewnętrznymi. Sukcesy gospodarcze tego państwa skłaniają jednak (jak twierdzi E. Halizak) do pytania o to, w jaki sposób wschodzące mocarstwo

definiuje swoje interesy i w jaki sposób odnosi się do zmiany układu sił w stosunkach międzynarodowych. W sposób błyskotliwy rozwinął tę kwestię M. Sułek w komentarzu do wspomnianego wystąpienia podkreślając, że gospodarka wolnorynkowa produkuje wartości, a komunistyczna – rzeczy. Wskazując, że chińska gospodarka nie spełnia wszystkich wymogów gospodarki wolnorynkowej podkreślił, że najbliższy czas pokaże, czy wspomniane „rzeczy” przedstawiają konkretną wartość oraz czy chińskie sukcesy są „rzeczywiste”. Dr Kwieciński przedstawił w swoim wystąpieniu także dylematy, z jakimi współcześnie borykają się chińscy przywódcy, a mianowicie: kwestię zbrojeń, bezpieczeństwa energetycznego oraz problem utrzymania wysokiego wzrostu gospodarczego. Kwestia pozycji gospodarczej Chin powróciła w dyskusji i pytaniu dr Kariny Jędrzejowskiej o kwestię braku wymienialności chińskiego juana, co z ekonomicznego i prestiżowego punktu widzenia świadczyć może o słabości tego kraju. W debacie wskazano jednak, że niewymienialna waluta czyni Chiny mniej wrażliwymi na zewnętrzne czynniki (szoki), może być dla państwa, w którym wciąż trwa transformacja ekonomiczna, środkiem ochrony.

Wniosek, który nasuwa się po analizie najważniejszych kwestii diskutowanych w panelu, jest zbieżny z opinią Fareeda Zakarii – Chiny to kraj zbyt wielki, by mógł pozostać niezauważony. I chociaż, jak stwierdził R. Kwieciński, prowadzą one politykę imperialną tylko w sferze gospodarki, to w debacie na temat współczesnego kształtu relacji międzynarodowych wciąż powracają pytania o relacje Chin z otoczeniem i ich pozycję w strukturze całego systemu międzynarodowego. Zgodnie z poglądem Roberta Gilpinia, jeśli państwo zwiększa swoją pozycję, to zawsze pojawia się chęć zwiększenia kontroli nad otoczeniem.



## Panel szósty: **Realistyczne wyjaśnienia polityki zagranicznej państw – część II**

Przewodniczący: prof. dr hab. Marek Pietraś

Referenci: dr Agnieszka Kuszewska, dr Tomasz Młynarski, mgr Tomasz Pawłuszko, mgr Mirosław Waleczek

Raporter: dr Artur Skorek

Również szósty panel zawierał kilka studiów przypadku poświęconych bardzo różnorodnej tematyce oscylującej wokół polityki zagranicznej państw. Wszystkie referaty łączył wspólny cel – odpowiedź na pytanie, czy paradygmat realistyczny jest skuteczną metodą wyjaśniania stosunków międzynarodowych. Referenci odnosili się do odmiennych wycinków tych stosunków i do różnych szkół w ramach realizmu, aby przetestować ich moc eksplanacyjną.

Wątkiem, który najczęściej pojawiał się w wystąpieniach panelistów była ocena roli aktorów pozapaństwowych. Większość realistów wychodzi z założenia, że tylko państwa posiadają siłę, która predestynuje je do roli podmiotów stosunków międzynarodowych. Równocześnie twierdzą oni, że podmioty te kierują się swymi obiektywnymi interesami, a więc odwołanie się do rywalizacji aktorów wewnątrzpaństwowych nie jest konieczne do wyjaśnienia działań państw. Większość panelistów wydawała się odrzucać tę perspektywę.

Dr Agnieszka Kuszewska w swoim referacie zajęła się kwestią bezpieczeństwa Pakistanu i jego wpływu na stabilność w regionie Azji Południowej. Przyszła polityka zagraniczna Pakistanu ma pierwszorzędne znaczenie, choćby ze względu na potencjalne ryzyko eskalacji konfliktu między tym państwem a Indiami oraz komplikację sytuacji Stanów Zjednoczonych Ameryki w regionie. Badaczka wyraźnie postawiła tezę o wpływie skomplikowanej sieci aktorów pozapaństwowych i ich walki o władzę na przyszłe działania Pakistanu na arenie międzynarodowej. Państwo to nie zostało przez nią uznane za upadłe, co zmieniłoby perspektywę badawczą, a jedynie niestabilne wewnętrznie. Słabość cywilnej władzy, rządu premiera Nawaza Sharifa, tworzy przestrzeń do rywalizacji ośrodków wewnątrzpaństwowych o wpływy. Do najważniejszych z nich referentka zaliczyła struktury wojskowe. Sytuację komplikuje fakt, że także wewnątrz armii trwa rywalizacja pomiędzy różnymi grupami interesu. Kolejnym aktorem, którego należy uwzględnić są pakistańskie służby specjalne Inter-Service Intelligence (ISI). Ich znaczny potencjał oraz działania podejmowane niezależnie od oficjalnych władz państwa również wydają się podważać klasyczną realistyczną perspektywę.

Osobnym zagadnieniem są podmioty transnarodowe funkcjonujące na terenie Pakistanu. Bardzo często ich tożsamość budowana jest w oparciu o przynależność do danego odłamu islamu – szyizmu bądź sunnizmu. Muzułmańskie organizacje terrorystyczne prowadzą działalność ponad granicami państw. Ich członkowie działający obecnie w Pakistanie pochodzą z państw całego świata, a doświadczenie nabywali w innych konfliktach zbrojnych, przede wszystkim w Afganistanie i Iraku. Antagonizm szyicko-sunnicki podsycają coraz liczniejsze szkoły koraniczne, medresy. Treści nauczania realizowane w tych placówkach są w nikłym stopniu kontrolowane przez instytucje państwowe i coraz częściej ideologicznie zbliżone do islamizmu. Sieć religijnych szkół staje się doskonałym zapleczem dla ugrupowań terrorystycznych, czego przejawem jest wzrost liczby ataków na tle religijnym w Pakistanie (obecnie odnotowuje się ich ponad 200 w ciągu roku).

Inny przykład wpływu podmiotów pozapaństwowych przedstawił dr Tomasz Młynarski, który w swoim wystąpieniu zajął się kwestią preferencji narodowych Francji wobec przeniesienia polityki energetycznej i klimatycznej na poziom Unii Europejskiej. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpił przełom w budowie wspólnego rynku energetycznego, choć nadal jednak obszar ten jest zarządzany w większym stopniu przez państwa narodowe niż instytucje wspólnotowe. Stanowisko Francji w tej kwestii zajmuje centralne miejsce w kształtowaniu polityki i architektury bezpieczeństwa energetycznego UE. Stąd trudno przecenić zagadnienie wpływu subpaństwowych podmiotów na politykę zagraniczną tego państwa.

Zgodnie z tezą dr Tomasza Młynarskiego sceptycyzm dyplomacji francuskiej wobec prób zliberalizowania rynku energetycznego przez Unię Europejską wynikał przede wszystkim z oporu wielkich monopolistycznych koncernów energetycznych. Francja nie posiadała znaczących złóż węglowodorów, w związku z tym przez dekady budowała swoją potęgę nuklearną. Doprowadziło to do sytuacji, w której obecnie państwo to jest drugim producentem energii pochodzącej z elektrowni jądrowych na świecie. Gigantyczne przedsięwzięcie budowy bezpieczeństwa energetycznego wymagało zaangażowania instytucji publicznych i wielkie monopolistyczne koncerny zajmujące się produkcją energii zawsze były spółkami państwowymi. Otwarcie rynku energii na konkurentów z innych państw UE było przez nie postrzegane jako zagrożenie dla dominującej pozycji. Koncerny podnosiły argument tzw. „renty jądrowej”. Zgodnie z nim, liberalizacja przekreślałaby zasadność i ekonomiczność prowadzonej przez lata polityki inwestowania środków w rozwój produkcji energii atomowej. Naciski ze strony francuskiego sektora energetycznego miały usztywnić stanowisko rządowe w tej sprawie, a ostatecznie wpłynąć na osłabienie stopnia urynkwienia handlu energią w

państwach UE. Zgodzono się, że zagraniczne przedsiębiorstwa będą mogły konkurować z francuskimi jedynie o część rynku.

Aktorem, którego nie można pominąć w dyskusji nad polityką energetyczną Francji są oczywiście także struktury wspólnotowe UE. To głównie pod naciskiem Komisji Europejskiej rynek energetyczny w Europie stopniowo się liberalizował. W związku z tym dr Tomasz Młynarski stwierdził, że teoria realistyczna nie jest w stanie w sposób w pełni przekonywający wyjaśnić polityki Francji. Według niego, odpowiednimi instrumentami do badania tego studium przypadku są koncepcje *spill over*, nowego instytucjonalizmu oraz liberalnego podejścia międzyrządowego.

Jednocześnie panelista wskazał na elementy polityki energetycznej Francji, które można uzasadnić opierając się na paradygmacie realistycznym. Brak poparcia dla zwiększenia wydobycia gazu łupkowego wynika według niego z zaangażowania państwa francuskiego we wspólne projekty gazowe z Rosją (South Stream, Nord Stream). Podobnie wsparcie dla rygorystycznej polityki klimatycznej można wyjaśnić odwołując się do realistycznego ujęcia interesu narodowego. Wykorzystanie odnawialnych źródeł energii i oszczędność energetyczna sprzyjają budowie niezależności energetycznej. Co więcej, sprzedaż „czystych” technologii jest szybko rozwijającą się gałęzią gospodarki, w której ważną pozycję zajmuje Francja (szczególnie jeśli chodzi o technologię pokojowego wykorzystania energii jądrowej). Próba narzucenia innym państwom ekologicznych rozwiązań może przyczynić się do umocnienia przewagi państw rozwiniętych, w tym francuskiego, nad rozwijającymi się (ekoimperializm).

Do odmiennych wniosków doszedł magister Mirosław Waleczek, który w swoim referacie na temat współpracy irańsko-tureckiej wyraźnie przyjął perspektywę państwowcentryczną i realistyczne rozumienie interesu narodowego. Zgodnie z wynikami jego badań, zarówno współpraca gospodarcza, energetyczna, jak i polityczna dwóch państw może być wyjaśniona w ramach teorii realizmu ofensywnego i defensywnego. Referat magistra Mirosława Waleczka zawierał jednak także fragment wspierający tezę o znaczeniu aktorów pozapaństwowych dla polityki międzynarodowej. Panelista uznał, że działalność zbrojnych ugrupowań kurdyjskich na terenie Turcji i Iranu była czynnikiem pozytywnie wpływającym na wzajemne relacje dwóch państw.

Kolejny z uczestników panelu, magister Tomasz Pawłuszko, przedstawił pokrótce główne tezy realizmu neoklasycznego i ocenę ich mocy eksplanacyjnej na przykładzie badań polskiej polityki zagranicznej. Co ciekawe, szkoła ta, choć wiązana z paradygmatem realistycznym, wyraźnie odcina się od tezy „czarnej skrzynki”, państwa jako podmiotu

unitarnego. Podstawowym przedmiotem badania według realistów neoklasycznych powinno być kontekstualne wykonywanie polityki zagranicznej (Foreign Policy Executive, FPE) i proces kompleksowej identyfikacji zagrożeń (Complex Threat Identification, CTI). W obu przypadkach analizą muszą być także objęte cechy państw jako czynnik wpływający na postępowanie władz oraz ocena zagrożeń i możliwości w różnych obszarach polityki zagranicznej. W tej perspektywie państwo staje się zmienną interweniującą pomiędzy systemem międzynarodowym a polityką zagraniczną.

W dalszej części wystąpienia panelista pokazał, że instrumenty badawcze realizmu neoklasycznego mogą być owocnie wykorzystane także do analizy polskiej polityki zagranicznej. Badając oficjalne dokumenty (wystąpienia i *exposé* ministra spraw zagranicznych, Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012-2016, Biała księga bezpieczeństwa narodowego RP, programy polskich partii politycznych, Strategia rozwoju kraju 2020) wskazał potencjalne obszary wykorzystania tej perspektywy badawczej. Zaliczył do nich: definiowanie otoczenia międzynarodowego, strategie sektorowe, partyjne wizje spraw zagranicznych, wpływ elit i grup interesu, zagraniczna polityka ekonomiczna oraz doradztwo polityczne (działalność *think tanks*).

Drugim ważnym wątkiem dyskusji, obok oceny znaczenia aktorów pozapaństwowych, była kompatybilność różnych perspektyw badawczych. Jak zauważył magister Mirosław Waleczek, teorie realizmu defensywnego i ofensywnego w różny sposób prezentują kwestię współpracy międzynarodowej. Zgodnie z jego konkluzjami, analiza kooperacji turecko-irańskiej pokazała, że obie perspektywy pozwalają na równie skuteczne wyjaśnienie badanego zjawiska. Dr Agnieszka Kuszewska uznała natomiast, że odmienne aspekty polityki pakistańskiej można zrozumieć odwołując się do różnych ram teoretycznych (bądź to realizmu ofensywnego, bądź defensywnego). W podobnym duchu brzmiało stwierdzenie magistra Pawła Pawłuszko, że realizm neoklasyczny powinien w większym stopniu nawiązywać do dorobku innych szkół teoretycznych.